

## WESOŁY KĄCIK.

Dwaj bracia, właściciele pasieki wybrali się na targ z beczką syconego miodu, aby ją sprzedać na miarki uczestnikom targu. Dzień był gorący. Konik ciągnął beczkę na wózku, a dwaj bracia dążyli za wózkiem piechotą. Jeden z nich miał 50 groszy, a drugi był bez pieniędzy. Pierwszy (który miał 50 groszy) kupił sobie u brata czarke miodu i zapłacił za nią gotówką 50 groszy. Drugi brał zdobywszy w ten sposób gotówkę, kupił sobie zaraz u brata również czarke miodu za 50 groszy. Do miasta było daleko. Pot zlewał czoła braci, więc ciągle sprzedawali sobie wzajemnie po czarce miodu za gotówkę, a pięćdziesięć groszówka wędrowała z kieszeni do kieszeni. Na kredyt pić nie chcieli. Jednakowoż tak im dobrze handel szedł, że nim do miasta dojechali, beczka była próżna. Jakież było ich zdziwienie i przerażenie, gdy po obliczeniu utargu okazało się, że mają tylko 50 groszy. Czyż to nie dziwne! Na kredyt nie sprzedawali, pieniądze nie zgubili, a mimo to utarg był tak mały.

**CO DOSTANIE?** Pewien chciwy chłop ubezpieczył swoją posiadłość od ognia. Gdy agent przyniósł mu polisę, chłop pyta: — A ile dostanę, jeżeli mój dom jutro się spali? — Przynajmniej 3 lata więzienia — odpowiada agent..

**NA GRANICY:** Urzędnik graniczny przy rewizji paszportu: — Tu napisano, że pan jest lysy, a ja przecież widzę u pana bujne włosy. Paszport jest fałszywy. Nie proszę pana. To włosy są fałszywe!...

**DOBRA ODPOWIEDŹ:** Pewien młody wierszokleta, przechadzając się ze swym znajomym uirzał dom, na którym była marmurowa tablica z napisem że tu mieszkał sławny poeta X. — Co też napisza na moim domu, gdy umrę rzekł, zwracając się do towarzysza. — „Do wynajęcia“ — usłyszał odpowiedź...

**MELANCHOLIK:** Cóżes pan taki strapiiony? — Mam zmartwienie. Straciłem 50 złotych. — E, jakim sposobem? — Zginał mi portfel z 10-ma tysiącami, znalazł go jakiś facet, który zażądał, bym jako znaleźne dał 50 zł. na cel dobroczynny.

**ZGINAŁ.** — Antoś, cożes taki poważny dzisiaj? — Bo ja zginałem w poje-dynku. — Jakto? Zginałeś, a chodzisz! — Miałem mieć pojedynek... drapałem z placu. Właśnie moi sekundanci szukają teraz za mną.

— Co się stało, że pan kuleje?  
— Bardzo proste, mam ciasne buciki.  
— Więc dlaczego nie kupi pan nowych?  
— Wcale o tem nie myślę i cieszę się, że mam niewygodne buciki.  
— Nie rozumiem tego zupełnie!  
— Otóż widzi pan, kiedy wracam do domu, czeka mnie zazwyczaj mnóstwo nieprzyjemności i przykrości: żona mnie łaje, dzieci hałasują, jedzenie jest nie-dobre, jedyną zatem przyjemnością, która mi zostaje, to zdjęcie ciasnych bucików.

### HIGIENA.

Do sklepu z trumnami wchodzi chcący zakupić trumnę. Sprzedawca pyta:  
— Jaką trumnę życzy pan sobie, metalową, czy drewnianą?  
— A jaką mi pan radzi?  
— No, wie pan, trumny metalowe są trwalsze, ale dębowe stanowe-zdrowsze.

### DOBRZE WIEDZIEĆ:

Mąż ubierając się, do żony:

— Połknąłem spinkę od kołnierzyka.

Żona złośliwie:

— P r z y n a j m n i e j t y m r a z e m wiesz, gdzie się spinka podziała.